Rok IV. Nr. 80 (829) Wilno, Czwartek 7 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Zmierzch partyj politycznych?

Nie tak dawno słyszeliśmy z trybuny Sejmowej odpowiedź szefa rządu na zarzuty, jakoby rząd rozbijał stronnictwa polityczne.

Odpowiedzi udzielał wicepremjer prof. Bartel, jednocześnie poseł i b. szef stronnictwa politycznego. Zarzut wysunięto z prawej i lewej strony izby. Sprawa jest godna uwagi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że decyzja majowa marsz. Piłsudskiego skierowana była przeciw dotychczasowym praktykom partyj politycznych i miała na celu zorganizowanie rządu ponad głowami przywódców partyjnych. Chodziło o przecięcie węzła, który zawiązały partje na szyi rządu i czasowe uniezależnienie, w ramach konstytucyjnych, poruszeń rządu. Akcja dotyczyła *praktyk* partyj, a nie samej zasady, miała uzdrowić, nie zniszczyć.

Zrozumiano jednak tę ideję opacznie. Natychmiast wszczęto alarm przeciw partjom, przeciwko zasadzie łączenia się w stronnictwa polityczne, przypisano im wszystkie grzechy. W perspektywie ukazywał się już idylliczny pejzaż społeczeństwa wyzwolonego z obroży partyjnej.

Sam Jan Jakób Russo przyklasnąłby tej dobrotliwej wierze w społeczeństwo — tak dojrzałe do rządzenia sobą. Skutki nie kazały na siebie długo czekać.

Stronnictwa uległy rozluźnieniu, a nasza radykalna inteligencja utworzyła *partje bezpartyjne*, nazywane dyskretnie organizacjami, lub związkami. Prawica szybko zorjentowała się w sytuacji. Nie od dziś organizuje ona „partje bezpartyjne", nie od dziś żeruje ona na niechęci mas, nie przywykłych do form współczesnej demokracji. niechęci do organizacji wogóle, a politycznej przedewszystkiem. Otóż i p. Roman Dmowski, fachowiec w tych sprawach niezastąpiony, „wystąpił" ze Związku Ludowo-Narodowego i założył obóz. Obóz oczywiście bezpartyjny, ponad partyjny, a partyjny—w którym naturalnie cały naród się zjednoczy. W jego ślady ma wstąpić i ks.pos. Olszański. Nic to nie szkodzi, że później wyznaczy się okręgi, komitety wykonawcze, „zrobi się" program kubek w kubek do Zw. Lud. Nar. podobny, no i wystawi się listę wyborczą — czyli postąpi tak, jak każda normalna partja polityczna. Tylko, że nie każda partja „wyczyni" tabelkę opodatkowania na cele „obozu" według dochodu i wpisze do „czarnej książki" tych, którzy składki odmówią. Ale to obóz, a nie partja, związek, a nie partja—więc wszystko w porządku.

Dziwnie zgodną okazała się pod tym względem endecja z częścią naszej lewicy. Przyznać jednak trzeba, że prawica ma tę wyższość, że to ona na długo przedtem wymyśliła partje bezpartyjne. I przyznać trzeba, że najwięcej bodaj dojrzałości i stanowczości w stosunku do spraw organizacji życia politycznego wykazała PPS. Faktu tego nie można przeoczać, ani nie wolno fałszować.

Po nieudanych próbach tworzenia obozów, związków i organizacyj musi nastąpić otrzeźwienie. Powoli ten i ów zrozumie prawdziwe intencje twórcy przewrotu majowego. Nie w stronnictwa godzono, ale w obecne, skorumpowane, niezdrowe partje. Trzeba było uzdrowić właśnie partje, zmusić je do uznania interesu państwa jako interesu naczelnego. Wytrzebiono w miarę możności *partyjnictwo*. Trzeba wierzyć, że nowe wybory wprowadzą do izb ustawodawczych nowych ludzi, rozumiejących właściwą rolę partji w życiu państwa.

Wówczas ujawni się stara prawda, że współczesne życie polityczne jest nie do pomyślenia bez istnienia partyj politycznych. Przy każdej ordynacji wyborczej będą one egzystowały. Uświadomienie coraz wyższe mas usunie niezdrowe partyjnictwo i stworzy wielkie stronnictwa. A tembardziej są one potrzebne w Polsce, w których na tle niewyrobienia politycznego mas, wraz ze wszystkiemi swemi wadami, są jednak czynnikiem wychowawczym i organizacyjnym. *St. G.*

W Komisji Rozbrojeniowej

GENEWA, 6.IV (PAT). Dziś odbyło się posiedzenie stałej komisji doradczej w sprawach wojskowych, morskich i powietrznych. W komisji zasiadają przedstawiciele członków Rady Ligi. Przedstawiciele Polski Kasprzycki, Kuenster i Stembłowski brali udział w posiedzeniu komisji po raz pierwszy.

Przedmiotem obrad było przekazane komisji przez Radę Ligi zapytanie Wysokiego Komisarza van Hamela w sprawie tranzytu i magazynowania na terenie m. Gdańska materjałów wojskowych przeznaczonych dla innych po za Polską krajów. W sprawie tej Rada Ligi, dnia 23 czerwca 1921 roku wydała następujące postanowienie: Tranzyt i czasowe magazynowanie materjałów wojskowych jest zakazane z wyjątkiem uprzedniej zgody Rady Ligi.

Poprzedni Wysoki Komisarz ustalił praktykę wydawania zezwolenia według swego uznania, przedstawiając następnie Radzie Ligi odpowiednie sprawozdanie.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisja wypowiedziała się za pozostawieniem Wysokiemu Komisarzowi prawa wydawania zezwoleń według swego uznania z warunkiem natychmiastowego zawiadamiania Rady.

W chaosie chińskim.

Japończycy opuszczają Chiny.

LONDYN, 6.IV. (Pat. Do „Daily Mail" donoszą z Tokio: Rząd japoński postanowił, ażeby wszyscy Japończycy porzucili miejscowości położone w Środkowych Chinach i zebrali się w Hankou, gdzie wsiądą na okręty japońskie.

Bolszewików wypędzają z Pekinu.

PEKIN, 6.IV. (Pat). Na podstawie upoważnienia, udzielonego przez ciało dyplomatyczne, stu żołnierzy Czang-Tso-Lina wtargnęło dziś w godzinach rannych do ambasady sowieckiej w Pekinie.

Po krótkiej wymianie strzałów wyparto Rosjan z gmachu ambasady. W lokalu ambasady znaleziono kulomiot, 15 karabinów i zapas amunicji.

Sowieckiego charge d'affaires i innych funkcjonarjuszy poselstwa zatrzymano pod strażą w budynku ambasady sowieckiej, zajętym przez żołnierzy chińskich. Kilku Rosjan i około 20 Chińczyków odprowadzono z ambasady do urzędu policyjnego.

Według pogłosek przyczyną aresztowania Rosjan i Chińczyków z ambasady sowieckiej była uprawiana przez nich agitacja.

Za antyfrancuską propagandę w Chinach.

PARYŻ, 6. IV. (Pat.) Sąd zwrócił się do Izby Deputowanych o wydanie deputowanego Dorriota za prowadzenie antyfrancuskiej propagandy w Chinach.

Japonja wysyła wojska do Chin.

TSINGTAO. 6. IV. (Pat). Pierwsza eskadra japońska odpłynęła do Czefu.

Sowiety kokietują Finlandję.

HELSINGFORS, 6.IV (ATE) Fiński „Socialdemokrat" donosi, że rząd sowiecki gotów jest do nawiązania rokowań o pakt nieagresji z Finlandją, o ile z jej strony wyjdzie pod tym względem inicjatywa.

Poseł angielski w Kownie.

KOWNO, 6.IV (ATE.) „Rytas" organ chrześcijańsko-demokratyczny zamieszcza wiadomość, zaczerpniętą z prasy niemieckiej, o przyjeździe do Kowna posła angielskiego, który pierwszy dzień spędził na rozmowach z Valdemarasem.

W kołach politycznych pobyt posła angielskiego jest komentowany chęcią wpłynięcia na orjentację polityki kowieńskiej.

Skazanie na śmierć za udział w spisku.

KOWNO. 6. IV. (A.T.E.) Z trzech skazanych na śmierć za udział w spisku, Smetona dwóch ułaskawił, zamieniając im karę śmierci na długoletnie więzienie.

Trzeci został rozstrzelany, ponieważ prezydent odrzucił jego prośbę o ułaskawienie. Prośba była złożona bardzo późno, po uprzedniej odmowie skazanego zwrócenia się do prezydenta o ułaskawienie i posiadała charakter czysto formalny, nie zawierając żadnej skruchy.

Likwidacja zatargu o Albanję.

BIAŁOGRÓD. 6 IV. (Pat), Wczoraj rozpoczęły się bezpośrednie rokowania miedzy Mussolinim, a posłem Jugosławji w Rzymie, Raczliczem w sprawie uregulowania włosko-jugosłowiańskiego zatargu.

Nowy niemiecki kodeks karny.

BERLIN. 6. IV. (Pat). Rada państwa Rzeszy przyjęła projekt ustawy o nowym niemieckim kodeksie karnym.

Nowa ustawa rozszerza swobodę sędziego w wyborze kary. Kary za zbrodnie naogół zaostrzono. Kara śmierci będzie utrzymana, jednakże dopuszczone będzie złagodzenie tej kary w poszczególnych wypadkach. Wymiar kary za zbrodnię zdrady stanu pozostał zasadniczo nie zmieniony. Sprawa ułaskawienia zostaje ustawowo uregulowana.

Przedstawiciele rządu pruskiego uczynili wniosek o uzupełnienie ustawy o ochronie republiki. Minister Rzeszy Hergt oświadczył, że gabinet Rzeszy ze względu na doniosłość polityczną sprawy ochrony republiki nie mógł z powodu krótkiego czasu sprawy tej dotąd załatwić. Projekt ustawy o ochronie republiki będzie w najbliższym czasie przedłożony Radzie Państwa.

Sprzysiężenie przeciwko dyktaturze Primo de Rivery.

LONDYN, 6.IV. (Pat). „Daily Mail" dowiaduje się, że w Barcelonie wykryto nowe sprzysiężenie przeciwko dyktaturze Primo de Rivery. Uwięziono czterech oficerów.

Aresztowanie niebezpiecznego szpiega

Zasądzony w Warszawie przez wyrok Sądu Apelacyjnego b. funkcjonarjusz policji politycznej niejaki Bolesław Pawłowski, oskarżony o szpiegostwo na dwa fronty, nie stawił się, jak wiadomo, na rozprawę sądową, wobec czego prokuratorja wydała rozporządzenie aresztowania go. Ponieważ Pawłowskiego nie można było znaleźć w jego miejscu zamieszkania, władze policyjne, wiedząc, iż przebywa on bardzo często w towarzystwie byłej aktorki dramatycznej, zamieszkałej w okolicy ul. Smolnej, obstawiły powyższą ulicę i w porze wieczornej Pawłowskiego aresztowały.

Należy zaznaczyć, iż miał on przy sobie bilet do Grodna.

Sensacyjne aresztowanie.

Z Krakowa donoszą, iż na pograniczu czechosłowackiem ujęto niejakiego Wacława Adamczuka, poszukiwanego przez policję za współudział w zamordowaniu ś. p. kuratora Sobińskiego we Lwowie. Wedle dochodzeń policyjnych kurator Sobiński padł bezpośrednio z ręki Adamczuka. Aresztowanego Adamczuka odstawiono do Lwowa.

W związku z aresztowaniem Adamczuka wyszły na jaw nowe szczegóły co do ukraińskiej organizacji terorystycznej, które doprowadziły do dalszych aresztowań. Dotychczas aresztowano 8 osób, które wraz z Adamczukiem, odstawione zostały do dyspozycji sędziego śledczego.

Konferencje z Marsz. Piłsudskim.

WARSZAWA. 6. IV. (Pat). W dniu dzisiejszym p. wice-premjer Bartel odbył dwa razy konferencję z panem Prezydentem Rzeczypospolitej, raz o godz. 11, a drugi o godz. 20-ej, oraz konferował dwukrotnie z panem prezesem Rady Ministrów Marszałkiem Piłsudskim. raz o godz. 17, a drugi raz o g. 21 min. 30.

Przed rokowaniami polsko-niemieckiemi.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Minister spraw zagranicznych Zaleski odbył wczoraj dłuższą konferencję z posłem niemieckim w Warszawie.

Rozmowa ta była dalszym etapem dyplomatycznym pour-parler w sprawie wznowienia rokowań o traktat handlowy między obu rządami.

Jak się informujemy, rządowi polskiemu chodzi obecnie o dokładne zapoznanie zapatrywań niemieckich rządowych sfer w sprawie postulatów gospodarczych, one bowiem stanowić będą podstawę przyszłego traktatu.

Między innemi idzie tu o to, jak się rząd niemiecki zapatruje na kwestję importu naszego bydła, nierogacizny i mięsa, oraz w sprawie importu polskiego węgla do Niemiec.

Dopiero po wyjaśnieniu tych podstaw można będzie przystąpić do merytorycznych rokowań.

Wice-premjer Bartel u Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym p. w.-premjer Bartel przyjęty był przed południem na dłuższej audjencji przez Pana Prezydenta na Zamku.

Zaś w godzinach popołudniowych p. w.-premjer udał się do Belwederu, gdzie konferował z nim dłuższy czas Marszałek Piłsudski. Rozmowy te, jak słychać, pozostają w ścisłym związku z obecną fazą rokowań w sprawie pożyczki zagranicznej.

Posiedzenie Rady Ministrów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w nadchodzący piątek.

Polsko-rumuńska konwencja lotnicza.

M-stwo Komunikacji opracowało już projekt polsko-rumuńskiej konwencji lotniczej i uzgadnia go z innemi ministerstwami, potem rozpoczną się narady delegacji polsko-rumuńskiej w tej sprawie

Projekt konwencji, jak wszystkie międzynarodowe umowy lotnicze, opiera się na zasadzie wzajemności. Konwencja ta będzie miała duże znaczenie dla uregulowania ruchu lotniczego między Polską a Rumunją ze względu zwłaszcza na projektowane otwarcie linji lotniczej Lwów-Bukareszt. Po otwarciu tej linji Warszawa uzyska bezpośrednie połączenie lotnicze ze stolicą Rumunji. (Pat).

Sprawa pożyczki zagranicznej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W związku z wczorajszą konferencją na Zamku w sprawach pożyczkowych, kilka dzienników stołecznych zbliżonych do prawicy, zamieściło wczoraj wiadomość, jakoby rząd nasz nie skłaniał się do przyjęcia amerykańskich propozycyj pożyczkowych. Wedle zasięgniętych przez nas informacyj wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Podczas narady na Zamku uzewnętrzniła się naogół jednolita opinja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów w sprawie przyjęcia warunków amerykańskich. Pewne zastrzeżenia żywił jeno, jak słychać, Marszałek Piłsudski. Jednakże w ciągu dnia, wczorajszego pod wpływem wiadomości, iż pewne punkty w czasie rokowań o pożyczkę dadzą się jeszcze zmienić opinja Marszałka Piłsudskiego zbliżyła się znacznie do opinji reszty rządu.

Decyzji w tej mierze należy oczekiwać w najbliższych dniach. Być może nawet w dniu dzisiejszym.

* * *

Wobec powtarzających się często w ostatnim czasie, a pochodzących z różnych źródeł krajowych i zagranicznych, wiadomości o warunkach i szczegółach pożyczki zagranicznej dla Polski, których rozpowszechnianie ma niezawodnie w wielu wypadkach na celu uzyskanie drogą wyjaśnień oficjalnych danych co do toczących się narad nad uzgodnieniem planu finansowego rządu,—Ministerstwo Skarbu zaznacza z naciskiem, że nie będzie wyjaśniać ani prostować nieścisłych, nieprawdziwych i pozbawionych cech autentyczności doniesień prasowych w powyższej sprawie.

W chwili, kiedy czynniki miarodajne powezmą decyzję co do planów i zamiarów finansowych rządu, ogół będzie poinformowany za pomocą urzędowego komunikatu o faktycznym stanie sprawy.

(Pat).

Konferencja w sprawie opłat drogowych.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w południe odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja w sprawie opłat drogowych.

W konferencji m. in. wzięli udział min. Moraczewski, podsekret. stanu w M, S. W. Jaroszyński i przewodniczący opinjodawczej komisji rolnej Poniatowski

Konferencja wczorajsza nie wyczerpała tematu omawianej sprawy.

Tajemnicza narada.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym odbyła się w Sejmie tajemnicza konferencja prezesa piastowców Witosa, oraz kilku posłów piastowców. W konferencji tej wzięli udział m. in. posłowie: Szydłowski, Osiecki, Niedbalski, Kiernik i Bobek.

Uczestnicy narady nie chcieli udzielić przedstawicielom prasy żadnych wyjaśnień co do celu konferencji. Wtajemniczeni jednak twierdzą, iż narada witosowców pozostaje w związku z akcją przedwyborczą.

Pierwsza Rada Naprawy Ustroju Rolnego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Jak wiadomo, Ministerstwo Rolnictwa, które miało m. in. za zadanie uregulowanie ustroju rolnego w państwie postanowiło powołać do życia Radę Naprawy Ustroju Rolnego.

Pierwsza taka Rada Naprawy Ustroju Rolnego została powołana do życia w województwie wołyńskiem. Na inauguracyjne jej posiedzeniu, które się odbędzie w dniu dzisiejszym, wyjechał do Łucka minister reform rolnych p. Staniewicz.

W wojewódzkie Rady Naprawy Ustroju Rolnego wchodzić będzie 6 kandydatów, wyznaczonych po jednemu przez ministra reform rolnych, spraw wewn., spraw wojskowych, sprawiedliwości, rolnictwa, pracy i opieki społeczn. oraz 6 przedstawicieli, wybitnych znawców stosunków gospodarczych i ustawodawstwa agrarnego, jak również osoby pośród wiejskiego społeczeństwa, biorący silny udział w życiu gospodarczem i samorządowem.

Życie białoruskie.

Echa uwięzienia ks. Godlewskiego.

W związku z uwięzieniem w dn. 23 marca r. b. ks. W. Godlewskiego skazanego za swą działalność antypaństwową na dwa lata twierdzy „Biełaruskaja Krynica" w nr. 14 ostro atakuje władze prokuratorskie, a szczególniej zaś duchowne. Zdaniem autora artykułu osadzenie ks. Godlewskiego w więzieniu mokotowskiem pod Warszawą jest sprzeczne z art. 22 Konkordatu, który przewiduje klasztor jako miejsce odbycia kary dla osób duchownych, nie pozbawionych tej godności.

Podobnież bezprawiem nazywa autor sam sposób aresztowania ks. Godlewskiego, dokonany przez policję z polecenia prokuratora. Zdaniem „Biełaruskiej Krynicy" wykonawcą wyroku sądowego w stosunku do księdza winien być przełożony biskup, nie zaś władze prokuratorskie.

Stanowisko, jakie w sprawie aresztu ks. Godlewskiego zajął arcybiskup wileński, wywołuje ze strony autora artykułu wyrazy żalu i niezadowolenia. Uważając, że stanowisko to jest raczej „polskie" niż „katolickie", kończy nadzieją, że może Stolica Apostolska zrozumie „całą tragiedję katolickiej duszy białoruskiej w Polsce, stwierdzi tę głęboką chorobę samej idei katolickiej (polski nacjonalizm) i zło naprawi". *W.*

Niesmaczna krytyka.

Przed kilku dniami pisaliśmy o ukazaniu się nowego miesięcznika białoruskiego „Rodnyje Honi", poświęconego wyłącznie sprawom literackim i kulturalnych. Z całym uznaniem podkreślaliśmy wówczas fakt zwrócenia się w słowie od Redakcji do całego społeczeństwa naszego kraju z prośbą o współpracę i pomoc. Ponadto wiemy, że cały szereg działaczy z obozu krajowców był specjalnie proszony o współpracę w nowym czasopiśmie.

Bardzo przychylne przyjęcie przez całe społeczeństwo białoruskie niezależnie od kierunków politycznych nowego czasopisma potwierdziło nasze zdanie o dotkliwym braku w ruchu białoruskim pisma poświęconego zagadnieniom literacko kulturalnym, zdala od polityki. Jedynym głosem niechętnie wyrażającym się o nowym miesięczniku, jest recenzja w „Sielanskoj Niwie" Nr. 31. Autor jej zamiast przeprowadzić rzeczową krytykę lub wskazać słuszne braki nowemu wydawnictwu stosuje metodę wysoce złośliwych i zupełnie nieuzasadnionych uwag. O ile wiemy cała ta nieprzyjemna napaść znajduje swój podkład w osobistych animozjach do redakcji „Rodnych Honi".

Że też to nigdy organ posła Jaremicza nie umie wznieść się ponad osobiste porachunki i pochwalić to, co niewątpliwie na pochwałę zasługuje! *W.*

Powrót p. Arciszewskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj powrócił z Paryża radca ambasady p. Arciszewski i objął kierownictwo Departamentu Politycznego w M. S. Z.

Dotychczasowy dyrektor tego departamentu p. Jackowski wyjechał po dłuższej chorobie na urlop wypoczynkowy.

Z posiedzeń Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

W dniach 4 i 5 kwietnia b. r. pod przewodnictwem p. St. Łączyńskiego, prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie odbyły się jawne posiedzenia Okr. Kom. Ziemskiej.

W dniu pierwszym posiedzenia Komisja zatwierdziła 7 spraw, traktujących o scaleniu gruntów w następujących miejscowościach:

we wsi Mile pow. święciańskiego, w folwarku Koncystaw i wsi Ławryszki pow. wileńsko-trockiego; we wsi Świętopolszczyzna vel. Polszczyzna pow. brasławskiego; we wsi Śliziewo pow. postawskiego; we wsi Zamosze pow. brasławskiego; we wsi Koleśniki pow. dziśnieńskiego; we wsi Orzechowo również tego powiatu.

Prócz tego postanowiono wdrożyć postępowanie scaleniowe gruntów między innemi na obszarach następujących miejscowości:

we wsi Sanle pow. święciańskiego w zaścianku Miłejce, — we wsi Markiniszki i w zaścianku Przedzincze również pow. święciańskiego; we wsi Ostanówka — Zady i Ostanówka II pow. brasławskiego; we wsi Wierkowszczyzna i wsi Szwedy tegoż powiatu; we wsi Małaki i w okolicy Bohusze; w folwarku Kąty I, Kąty II, Kąty III oraz gruntów wsi Kąty wszystkie położone w powiecie oszmiańskim; we wsi Jelnicza pow. wilejskiego i gruntów w majątku Malinówka tegoż powiatu, które zostaną sprzedane gospodarzom wsi Jelnica, we wsi Osowo pow. wilejskiego i 27 ha gruntów państwowego uroczyska Bór, oraz gruntów z maj. Malinówka tegoż powiatu, które zostaną sprzedane gospodarzom wsi Osowo.

W drugim dniu posiedzenia — Komisja postanowiła zatwierdzić 13 spraw projektu scalenia gruntów na obszarach następujących miejscowości:

we wsi Makucie pow. wileńsko-trockiego, we wsi Majkuny oraz na obszarze 8315 ha gruntów z państwowego uroczyska Borek tegoż powiatu, we wsi Bitiny oraz na obszarze 33,3435 ha gruntów z państwowego majątku Antowil również pow. wileńsko trockiego. Dalej we wsi Biciuny pow. brasławskiego; we wsi Borkowszczyzna tegoż powiatu, jak również we wsi Inowo pow. brasławskiego oraz na obszarze 130 ha 8320 m^2 gruntów z folwarku Inowo tegoż powiatu. Następnie we wsi Mirklinki i we wsi Galusze pow. święciańskiego; w zaścianku Pagurki tegoż powiatu; w zaścianku Birżynka oraz na obszarze 12 ha 1600 m^2 gruntów z państwowego majątku Birżynka pow. święciańskiego; we wsi Horodzkowo pow. wilejskiego; we wsi Węgły pow. oszmiańskiego i we wsi Pożenki pow. dziśnieńskiego.

Wreszcie Komisja dodatkowo rozpatrzyła 15 spraw, traktujących o wdrożeniu postępowanih scaleniowego gruntów położonych w poszczególnych wsiach, zaściankach, folwarkach i majątkach rozmaitych powiatów województwa wileńskiego. Wszystkie te sprawy komisja zdecydowała załatwić przychylnie. (s).

Spław na Niemnie.

RYGA. 6 IV. (A. T. E.). „Rygascherundschau" donosi z Kowna, że rząd litewski, zamierzając ożywić życie gospodarcze w Kłajpedzie zgodził się na spław 100 tys. m. drzewa Niemnem z Polski. Dziennik nic nie wspomina o zgodzie rządu polskiego w tej sprawie.

Petrulis o stosunkach litewsko-łotewsko-estońskich.

KOWNO. 6 IV. (A. T. E.). Półoficjalna „Lietuva" zamieszcza artykuł b. min. Petrulisa o stosunkach litewsko-łotewsko-estońskich.

Petrulis na podstawie danych statystycznych stwierdza, że bilans handlowy z Łotwą i Estonją kształtuje się na korzyść Litwy. Jednocześnie wyraża nadzieję, że najbliższy kurs polityki przyczyni się do zawarcia traktatów handlowych, które będą pomyślne dla państwa litewskiego.

„Sokolska polityka" p. prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Przed dwoma dniami pisaliśmy o faworyzowaniu „Sokoła" i „Macieży Szkolnej" przez prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. Staszewskiego.

Obecnie „Łącznik" tygodnik kolejowy przynosi ciekawą korespondencję z Wilna, która potwierdza nasze informacje.

„P. inż. Staszewski—pisze „Łącznik"—przybył do nas pod znakiem naprawienia tego, co zepsuł jego poprzednik Landsberg. Ponieważ inż. Landsberg był narodowo obojętny (taką opinję wyrobiła mu „Myśl Niepodległa"), przeto następca jego stawił się na bruku wileńskim jako zdeklarowany „sokół". Idee sokolskie miały być odtąd sprawdzianem usposobienia narodowego. Sokół więc Polak. Reszta —podejrzani.

Tak zrozumieli intencje prezesowskie ci urzędnicy, którzy utrzymują się zwykle na powierzchni dzięki poczuciu kierunku wiatru. Niemrawo „fingujący" Sokół Wileński zaczął odtąd wzrastać w siłę, a w pochodzie majowym ujrzeliśmy niebawem cały szereg pracowników, których polskość była mocno podejrzana przed przybyciem do Polski. Robili karjerę. I częściowo zrobili. I jeszcze robią."

Autor artykułu wskazuje na lekkomyślne kierowanie do komisyj dyscyplinarnych spraw urzędników, którzy następnie okazali się najzupełniej niewinni. W r. ub. w Dyrekcji Wileńskiej rozpatrzono 400 spraw dyscyplinarnych, podczas gdy np. w Gdańskiej tylko 40.

„Jaskrawym wyrazem lekceważenia przez Prezesa Dyrekcji honoru urzędnika i niepojętej wprost lekkomyślności było zawieszenie w czynnościach 4 członków Komisji Wydziału Zasobów z pośród siedmiu. Kto wie, co to jest służba zasobowa i co oznacza zawieszenie członków takiej komisji, to może sobie wyobrazić, jak w opinji uczciwych kolegów wyglądali ci zawieszeni przez czas, zawieszenia, który trwał... 24 godzin. Albowiem okazało się, że zawinienie nastąpiło jedynie dlatego, że Pan Prezes... nie zrozumiał, o co chodzi. Przedziwnie uwypukla powyższy fakt ta okoliczność, że komisja rzeczona składała się z siedmiu osób, a zawieszono tylko czterech, ponieważ (może się tak dziwnie złożyło) byli to w większości członkowie Partji Pracy, a pozostali — członkami Sokoła.

To szastanie dyscyplinarką i zawieszaniem, to deptanie ambicji pracownika tak nam tu spowszechniało, że koledzy dziś witają się i żegnają słowami.

— Pan jeszcze nie zawieszony? To dziwne! Pan pewnie do Sokoła się zapisał".

Sądzimy, że władze centralne zwrócą uwagę na „sokolską politykę" p. Staszewskiego.

Zakończenie likwidacji Hromady i N. P. Ch.

W wyniku likwidacji poszczególnych placówek B. W. R. Hromady, dokonanej w dniu 21 marca r. b. na skutek zarządzenia p. ministra Spraw Wewnętrznych i w rezultacie uznania tego stronnictwa za nielegalne w Wilnie rozwiązano: Centralny Komitet, Centralny Sekretarjat, omitet miejski, Koło Miejskie Centralne oraz dwa hurtki w dzielnicach Snipiszki i Nowy-Świat.

W powiecie Święciańskim rozwiązano 5 hurtków wiejskich. W powiecie Brasławskim rozwiązano ogółem 69 hurtków wiejskich. W pow. Dziśnieńskim rozwiązano Kom. Powiatowy w Głębokiem oraz 158 hurtków. W pow. Oszmiańskim rozwiązano 8 hurtków wiejskich. W pow. Mołodeczańskim rozwiązano Komitet Powiatowy, 3 Komitetu Gminne oraz 132 hurtki wiejskie. W pow. Postawskim rozwiązano Komitet Powiatowy w Postawach oraz 104 hurtki wiejskie. W pow. Wilejskim rozwiązano Kom. Pow. w Wilejce oraz 68 hurtków. Likwidacja nie objęła terenu powiatu Wileńsko-Trockiego, ponieważ B. W. R. Hromada nie posiadała tu swych placówek lokalnych. Ogółem więc na terenie całego Wojew. Wileńskiego w dn. 21.III zlikwidowano 558 lokalnych organizacyj Hromady. Likwidacja wszędzie odbyła się zupełnie spokojnie. Nigdzie nie ujawniono najmniejszej niechęci lub oporności ze strony ludności białoruskiej względem organów policyjnych wykonywujących rozkaz władz administracyjnych o rozwiązaniu placówek Hromady.

Odnośnie likwidacji poszczególnych placówek N. P. Ch. dokonanej w dniu 21.III r. b. dowiadujemy się, że w Wilnie rozwiązano Sekretarjat Wojewódzki tej partji, w pow. Wil.-Trockim rozwiązano 5 kół N. P. Ch., w pow. Święciańskim rozwiązano 3 koła N. P. Ch., w pow. Brasławskim rozwiązano Komitet powiatowy i 2 koła w Ozierawcach. Na terenie pow. Oszmiańskiego, Postawskiego, Dzisieńskiego, Wilejskiego i Mołodeczańskiego N. P. Ch. nie posiadała organizacyj lokalnych. Przebieg likwidacji, która objęła ogółem 12 placówek N. P. Ch. był wszędzie zupełnie spokojny.

Zjazd aplikantów sądowych.

Dnia 3 i 4 bm. obradował w lokalu przy pl. Dąbrowskiego nr. 3 VI doroczny zjazd delegatów zrzeszeń apikantów zawodów prawniczych.

W uroczystości otwarcia obrad wzięli udział przedstawiciele rządu i sądownictwa z podsekretarzem stanu min. sprawiedl. p. Carem, oraz pp. prezesem Sądu Najwyższego Mogilnickim i prezesem Nacz. Rady Adwokackiej Konicem na czele.

Obrady zagaił prezes Rady Naczelnej Zrzeszeń Aplikantów p. W. Trychowski. Referaty wygłosili pp. J. Malewicz n. t. „Rada prawnicza w państwie i społeczeństwie", St. Peszyński n. t. „Zagadnienia adwokackiej aplikacji w świetle projektów kodyfikacyjnych" oraz J. Grabowski n. t. „Zagadnienia aplikacji sądowej w związku z projektami reform sądownictwa".

Z powziętych uchwał, zasługują na uwagę następujące: Zjazd opowiada się w zasadzie za wolnością zawodu adwokackiego.

Zjazd staje stanowczo w obronie praw nabytych, zarówno o ile dotyczą one aplikantów adwokackich jak i sądowych. Aplikant adwokacki powinien mieć prawo samodzielnego prowadzenia spraw przed sądami niższemi. Aplikacja adwokacka winna trwać lat 4 (w tem 2 lata aplikacji sądowej i 2 lata adwokackiej). Aplikanci adwokaccy będąc członkami palestry, powinni mieć zapewnione prawo udziału w obradach izby adwokackiej z głosem stanowczym za pośrednictwem specjalnej delegacji oraz prawo wybieralności do rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych, w których mieliby prawo głosu w sprawach ich dotyczących.

W końcu dokonano wyborów do Rady Naczelnej, do której weszli pp. J. Malewicz, St. Peszyński, J. Pieńczykowski, J. Sztumpf, St. Talikowski, jako zastępujący zaś pp. Wecsile, Kloss, J. Grabowski.

Wielkie stowarzyszenie rezerwistów

Stowarzyszenie Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia wszystkich rezerwistów i byłych wojskowych, że w dniach ostatnich na listę członków Stowarzyszenia zapisali się, między innemi, następujący panowie: por. rez. dr. Dobrucki Gustaw, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Jaroszewicz Władysław, Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, ppor. rez. Kwiatkowski Eugenjusz, Minister Przemysłu i Handlu, Paciorkowski Jerzy, naczelnik wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mjr. rez. Romocki Paweł, Minister Komunikacji, ppłk. S. G. Sławek Walery, prezes Związku Legionistów i Urzędnik do zleceń Prezydjum Rady Ministrów, por. rez. Staniewicz Witold, Minister Reform Rolnych, ppor. rez. Sułowski Tadeusz, naczelny dyrektor Banku Ziemiańskiego i gen. Brygady Zaruski Marjusz, starosta morski w Gdyni i były adjutant generalny Prezydenta Rzeczypospolitej.

Naczelnem zadaniem Stowarzyszenia jest współdziałanie z władzami rządowemi w zakresie pomnożenia sił obronnych Państwa przez wzięcie czynnego udziału w pracach przysposobienia wojskowego i otoczenie opieką tych setek tysięcy rezerwistów, którzy co roku opuszczają szeregi wojska, dlatego też pożądanem jest, bo do Stowarzyszenia, prócz podoficerów i szeregowców, zapisali się wszyscy oficerowie rezerwy, bez różnicy formacji, z jakich pochodzą i przekonań politycznych, jakie wyznają, Stowarzyszenie bowiem jest naprawdę apolityczne.

Sekretarjat generalny Stowarzyszenia (Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 17-11, 2 brama, 2 piętro, tel. 168-74) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy nowowstępujących członków oraz zapisy osób, chcących zorganizować koło w miastach powiatowych i placówki w miasteczkach i gminach.

Przy zapisie oficerowie rezerwiści i byli wojskowi, oficerowie zawodowi, rodziny rezerwistów i osoby postronne wpłacają 3 zł. wpisowego i po 1 zł. składek miesięcznych za wyjątkiem szeregowych i podoficerów, oraz tych członków nadzwyczajnych, którzy zobowiążą się do brania udziału w pracach przysposobienia wojskowego, którzy płacą 1 zł. wpisowego i po 50 gr. składek miesięcznych i instytucji, które płacą 25 zł. wpisowego i po 5 zł. składek miesięcznych. Konto czekowe w PKO. nr. 13131.

Zjazd wychowawców fizycznych

Pierwszy dzień obrad.

We wtorek, 5.IV b. r. rozpoczął swoje obrady pierwszy Zjazd Wychowawców Fizycznych Wileńskiego Okręgu Szkolnego,

Na zjazd powyższy przybyli wychowawcy fizyczni szkół średnich i seminarjów nauczycielskich męskich i żeńskich w liczbie kilkudziesięciu.

O godz. 10 w sali gimn. J. Słowackiego nastąpiło otwarcie zjazdu przez kuratora Okręgu Szkolnego p. Ryniewicza, który podkreślił znaczenie takich zjazdów dla uzgodnienia metody pracy wychowawców fizycznych i w gorących słowach zwrócił się do obecnych z apelem, aby nie ustawali w pracy nad własnem doskonaleniem się dla dobra młodzieży.

Do stołu prezydjalnego zaproszony został wizytator szkół powszechnych, J. Młodkowski, instruktorka w. f. w M-stwie Oświaty Olszewska i instruktor w. f. Kuratorjum Okręgu Szkolnego p. Czyżewski.

Przewodnictwo zjazdu objął p. Młodkowski. Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu władz administracyjnych nacz. Wydziału Bezp. Wojew. p. Kirtiklis, w imieniu duchowieństwa ks. prałat Lubianiec, oraz w imieniu wojskowości kpt. T. Kawalec.

Zkolei instruktorka w. f. w M. W. R. i O. P. p. Olszewska nakreśliła program pracy czynników rządowych w dziedzinie wychowania fizycznego, poczem p. R. Czyżewski dał ogólny zarys programowych prac zjazdu.

Następnym punktem porządku dziennego było omówienie wzorca toku lekcji gimnastyki w zastosowaniu do wieku fizjologicznego (6—8 lat).

Prelegent p. R. Czyżewski omówił dokładnie nową metodę prowadzenia lekcji gimnastyki dla młodzieży od lat 6—8.

Lekcja była przeprowadzona bez zarzutu; wykazała niezbicie celowość nowej metody.

Po referacie p. Czyżewskiego i lekcji gimnastyki miała miejsce ożywiona dyskusja.

W godzinach popołudniowych odbył się pokaz gry w piłkę siatkową przeprowadzony przez p. p. Zaciewskiego i Drabika.

Grę demonstrowały 2 najlepsze w Wilnie drużyny piłki siatkowej: gimn. Z. Augusta i gimn. Mickiewicza.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad wygłoszony został przez p. Zaciewskiego referat o grach i zabawach szkolnych, po którym wywiązała się ożywiona dysputa.

Teatr Polski.

„W rajskim ogrodzie" sztuka w 4-ch aktach *R. Bernauera i R. Osterreichera.*

Kto zna dobrze Wiedeń, jego mieszczańską poczciwość, nawet w świecie pół światka, milusińskość jego kobiet od wysokich sfer, kędy króluje *die blonde Contesse*, do Bierhallów, gdzie się z kuflami piwa uwija *fäsches mädel* Lüssi, Tilli lub Mariechen, kto wreszcie spotkał choć raz w życiu, twór, zwany *Herr Privat Docent*, ten odnajdzie swych znajomych w miłej sztuce wiedeńskiej spółki.

Nie jest to nawet wcale niemożliwe do uwierzenia, że się w jakimś Koloszwarze znalazł taki kwiatek na bagnisku jak Tilli Hasseberger niewiadomego ojca i ubogiej matki córka. Wyszczekana złośnica gdy kto się tknie zbyt poufale, szczere, dobre, stworzenie tęskniące całą duszą do czystego powietrza i czystych ludzi. Ale gdzież ich znajdzie!? Zdaje się jej, że w tym raju ziemskim, kędy ją dobroć i fantazja baronowej zawiodła. A właśnie I tam ludzie są podławi, i wszystko jest takie paskudnawe, nieszlachetne, a jeśli się coś zrobi uczciwego, szczerego, to w tym światku wygląda taki postępek na rzetelny skandal! Skandal równy temu symbolicznemu zrzuceniu szat w III akcie. Ideał ukochanego w skórze priwat docenta zamknięty kurczy się i marnieje w oczach pod wpływem probierza próżności i widoków karjery. Rodzina wysoko położona, stado obłudników, przyjaciel-zdrajca i uwodziciel, mamcia przybrana, też myśli tylko o tem jak na córeczce zarobić w uczciwy zresztą sposób, bo przez sakrament.

Cóż począć może biedna Tilli?.. Zakończyć groteskowo tę głupią farsę życiową małżeństwem z sympatycznym ramolem i drwiną rzuconą w oczy dawnej familji z privat docentem na czele. Wszystkie te perypetje zręcznie, zgrabnie, dowcipnie powiązane, nic a nic się nie dłużą 4-ry akty wciąż nowe epizody i typy wplatając w żywą płynącą akcję. Cała ich galerja z rozmaitych środowisk: kabaret, świat palac-hotelów na Rivierze, mieszczuchy wiedeńskie i arystokracja.

Zespół Lutni z upodobaniem i wesołością grał tę sztukę, w której widać było, że się wszyscy na scenie bawią równie dobrze jak publiczność na widowni. Nie wiem kto tam był lepszy. Czy p. nadkomisarz Wołłejko, pyszny też jako książę, czy p. Jasińska jako Frau Süss, rozmowa ich jest kapitalna. P. Wyrwicz wybornie ujął swój typ zdechlaka, p. Opolski jako mistrz tańca, a p. Piwiński w roli docenta wcielili się świetnie w niezrównany komizm tych typów. Na wysokości humoru, iście szampańskiego, były i drugorzędne role, girls, bywalców Riviery i krewnych pana młodego. P. Molska była sympatyczną mamunią, a p. Piaskowska, grająca główną rolę, troszkę ją dramatyzowała, trochę zbyt mało miała może tej prostoty i bezpośredniości, ale dużo humoru, temperamentu, siły i zręczności w kokieterji.

Publiczności tłumy, i tak będzie nadal, każdy zechce zobaczyć tę miłą, pogodną, dowcipną sztukę, smaczną jak dobrze upieczony precelek wiedeński do kawy.

Hro.

Z Muzyki.

Koncerty Julji Mechówny i Mieczysława Saleckiego.

Już to wrodzona jakaś niechęć leży w naturze naszych śpiewaków operowych do wszystkiego co tylko ciekawszego i bardziej interesującego wydała literatura operowa do dnia dzisiejszego. Nie mówię już o współczesnej operze; ale przecież literatura lat ubiegłych jest niezmiernie bogata i ciekawa. Niestety, kołowrotek kręci się wciąż jednakowo w kółko i w kółeczko—nudnie, ckliwie i bez żadnej odmiany.

W programie śpiewaków warszawskich poczesne miejsce zajmował nieporównany Verdi; to jedynie ratowało sytuację, w jaką popadliśmy wskutek nadmiaru zużytego programu. Ale prócz Traviatty—napisał Verdi ciekawszego Otella,—ale tego nikt nie chce zaśpiewać. Dlaczego? Doprawdy nie wiem.

„Nowością" programu był duet Chopina (sic!) z jakąś damą—osnuty na tle 3 Etudy Chopina—a stanowiący wyjątek z opery p.t. „Chopin" Orefici'ego. Doprawdy nie mogę pojąć—w jaki sposób obrzydlistwo podobne mogło znęcić śpiewaków do wykonania zupełnie brzydkiego, a do tego, niewdzięcznego wokalnie utworu, o ile nie nazwać tego „potworem" muzycznym. Opera ta (wystawiana zresztą na scenie!) dowodzi, jak daleko upadł wszelki smak przed wojną—i że dzisiaj napewno coś podobnego nie mogłoby się trafić, pomimo rzekomego upadku poziomu muzyki.

Jako wykonawcy stali oboje artyści na wysokim poziomie—zwłaszcza p. Mechówna świetnie władająca oddechem i niezawodnie zawsze intonująca. Cośkolwiek dykcja niewyraźna—wymagałaby pewnych uzupełnień. P. Salecki winien koniecznie wyzbyć się maniery zbytniego przeciągania wysokich tonów (przyczem decrescendo następuje łącznie z miną twarzy, wyrażającą zadowolenie... z samego siebie)—co jest charakterystyką mniej kulturalnych tenorów (Sibiriakow). Jest to, mem zdaniem, metoda uwłaczająca nazwisku każdego artysty, pragnącego uchodzić za poważnego śpiewaka.

Ześpiewanie w duetach szwankowało głównie, zdaje mi się, wskutek braku akompanjamentu, którego wogóle nie było, pomimo, iż fortepian znajdował się w środku sceny.

Dr. Sz.

Literatura i Sztuka.

Nagroda literacka m. Łodzi.

W sobotę odbyło się w Łodzi posiedzenie komitetu, mającego przyznać nagrodę literacką m. Łodzi. Przybyli członkowie jury w osobach pp. prof. Chrzanowskiego (Kraków), prof. Grabowskiego (Poznań), prof. Ujejskiego (Warszawa), red. Grzymały Siedleckiego, St. Miłaszewskiego i innych.

Obradom przewodniczył prezydent miasta p. Czynarski.

Nagrodę, w wysokości 10 tys. zł. przyznano Aleksandrowi Świętochowskiemu za całokształt jego pracy pisarskiej.

Życie gospodarcze

KRONIKA MIEJSCOWA.

Brak surowca w tartakach wileńskich.

W ostatnich dniach daje się zauważyć w miejscowym przemyśle tartaczanym brak surowca, spowodowany z jednej strony trudnościami technicznemi w transportowaniu go, z drugiej—brakiem kredytów, które są konieczne dla prowadzenia racjonalnej eksploatacji leśnej.

W związku z tem przed kilku dniami tartak parowy Szapiry przy ul. Wspólnej nr. 1 wymówił pracę wszystkim zatrudnionym w tem przedsiębiorstwie pracownikom. Praca na tartaku z powodu braku surowca będzie przez 2 tygodnie całkowicie zawieszona.

O powyższem został powiadomiony Inspektorat Pracy.

KRONIKA KRAJOWA.

Nowy cennik wyrobów tytoniowych.

Z dniem 1 kwietnia 1927 roku rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu ustanowiony został nowy cennik wyrobów tytoniowych. Naogół w nowoogłoszonym cenniku dotychczasowe ceny papierosów zostały zachowane, natomiast częściowemu obniżeniu uległy niektóre gatunki cygar. (s)

Po 1 kwietnia wszelkie zobowiązania opłacają procenta nie wyższe niż 14%.

Na podstawie rozporządzenia z dn. 28 lutego r. b zyski, osiągane przy czynnościach kredytowych przez instytucje bankowe nie mogą przekraczać 14 proc. w stosunku rocznym.

W myśl rozporządzenia tego, umowy o pożyczkach pieniężnych, zawarte przed 11 marca r. b., w których umówione zyski ponad 14 proc. nie zostały pobrane przed tym terminem, mogą być wykonane tylko w ten sposób, że zyski obliczają się tylko do najbliższego terminu płatności tych umów. Termin ten jednak nie może przekraczać daty 1 kwietnia r. b.

W ten sposób po 1 kwietnia wszelkie zobowiązania opłacają procenty nie wyższe ponad 14 proc. w stosunku rocznym.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatek przemysłowy.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu marcu, dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest do dnia 15 kwietnia, a w terminie ulgowym do dnia 29 kwietnia.

Zaliczka na podatek przemysłowy za IV kwartał 1926 r. dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat kwartalnych, płatna jest z karą za zwłokę od nieuiszczonych rat licząc karę od dnia 29 stycznia.

Zaliczka na podatek przemysłowy za 1 kwartał 1927 r. dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, płatna jest dopiero w terminie do dnia 15 maja.

Giełda Wileńska w dniu 6. IV. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	—	—	8,91
Ruble łotewskie	—	—	0,034
Ruble złote	4,68¼	4,67½	—
Dolarówka za 5 dol.	—	—	52,00
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	43,00
8% dol. Wil. B-ku Ziem. 1 dol.	—	—	7,35
Akcje Wil. Banku Ziemsk. r. 250	—	—	75
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	128

Giełda Warszawska w dniu 6 IV. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,48	43,59	43,37
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,08	35,18	34,99
Praga	26,51	26,57	26,45
Genewa	172,15	172,58	171,72
Rzym	42,35	42,46	42,44

AKCJE

Bank Handlowy	7,45—7,20—7,35
Bank Polski	132,50—131,50—133,00
Związ. spółek zarobk.	16,50—15,90—16,20
Lilpop	24,00—24,25—23,75
Modrzejów	7,60—7,70
Ostrowiec	85,00—81,00—82,00

Wieści i obrazki z kraju

WILEJKA POW.

Dalsza pomoc siewna dla drobnych rolników w powiatach wilejskim i mołodeczańskim.

Z dalszych kredytów,—udzielonych przez Ministerstwo Rolnictwa na pomoc siewną dla drobnych rolników — pan wojewoda przyznał dla powiatów wilejskiego i mołodeczańskiego 60.000 złotych—co razem z poprzednio udzielonym kredytem wynosi 180.000 złotych dla obydwu powiatów.

Podziałem tej kwoty zajął się Powiatowy Komitet Pomocy Rolnej i na posiedzeniu w dniu 30 marca przydzielił z dodatkowego kredytu następującym instytucjom kredytowym:

a) w pow. wilejskim:

Powiatowemu Bankowi Spółdzielczemu w Wilejce	zł.	2.000.
Kasie Spółdzielczej w Budsławiu	„	2.000.
„ „ w Niestaniszkach	„	5.000.
„ „ w Wiazyniu	„	5.500.
„ „ w Ilji	„	9.500.
„ „ w Dołhinowie	„	5.000.
Kasie Stefczyka w Krzywiczach	„	3.000
Razem na pow. wilejski—dodatkowo	zł.	32.000.

b) w pow. mołodeczańskim:

Kasie Spółdzielczej w Mołodecznie	zł.	6.000.
„ „ w Gródku	„	3.500.
„ „ w Lebiedziewie	„	6 500.
„ „ w Dubrowie	„	7.000.
Spółdzielczemu Bankowi Ludowemu w Kraśnem	„	2.000.
Chrześcijańskiemu „ „ w Rakowie	„	3 000.
Razem na pow. mołodeczański—dodatkowo	Zł.	28.000.

Jak nas informowano, większość instytucyj kredytowych otrzymała taką ilość podań, iż nie będą w stanie całkowicie pokryć zapotrzebowania miejscowej ludności.

Powiatowy Komitet Pomocy Rolnej—biorąc jednak pod uwagę, iż w roku ubiegłym nie wszystkie spółdzielnie kredytowe ściśle przestrzegały odpowiednich rozporządzeń i pożyczki siewne wydawały również nierolnikom — na wniosek przedstawiciela Związku Osadników postanowił, aby przedstawiono dokładny wykaz z uwzględnieniem ilości ziemi i wysokość udzielonego kredytu tym osobom, które z pomocy siewnej korzystały.

Wykaz taki da jednocześnie Powiatowemu Komitetowi Pomocy Rolnej możność zorjentowania się—w jakim stopniu w danych gminach korzysta ludność z pomocy siewnej.

W. M. C—ski.

SŁONIM

I-szy pokaz książki.

W dniach 27—31 marca odbył się w Słonimie I-szy Pokaz Książki. Eksponaty, których dostarczyło miejscowe społeczeństwo i okoliczne ziemiaństwo, podzielono na następujące grupy: 1) rękopisy, 2) książki zabytkowe, 3) druki, dotyczące powstania styczniowego, 4) książki piękne, 5) podręczniki szkolne, 6) warsztat introligatorski, 7) wykresy, dotyczące bibljotek i 8) kioski księgarskie.

Wystawę otwarto w dn. 27 marca o godz. 1 popoł. przy udziale władz i miejscowego społeczeństwa w 2 salach Domu Ludowego, stanowiącego placówkę P. M. S. Następne dni w godz. od 10 rano do 6 po poł. przeznaczono na gromadne zwiedzanie dla szkół (28—29 marca) i wojska (30—31 marca).

Z uznaniem należy podnieść ten wysiłek miejscowego komitetu wystawowego, uwieńczony nadspodziewanie pomyślnym wynikiem. Zawdzięczać to należy przedewszystkiem inicjatywie i energji przewodniczącego Komitetu (jednocześnie prezesa Koła Słonimskiego P. M. S.), p. rejenta M. Piotrowskiego, starannemu opracowaniu katalogu przez p. mecenasową Głębską (przy współudziale p. kpt. Różyckiego) oraz interesującym wykresom, tyczącym się bibljotek słonimskich, sporządzonym przez kierowników bibljotek w znacznej części pod kierunkiem p. kpt. Dąbrowskiego, wice-przewodniczącego Komitetu. Systematyczne dyżury z z objaśnieniami w ważniejszych działach podniosły pedagogiczne znaczenie pokazu. Z całem poświęceniem pełnili dyżury: w dziale rękopisów—p. mecenasowa Głębska, w dziale książki zabytkowej—p. por. Wiszowa, bibljotekarka B—ki Sejmikowej, w dziale druków, dotyczących powstania styczniowego—p. Zofja Macieszanka, w dziale Książki pięknej—p. Makowski, art.—grafik, naucz. sem. naucz. męskiego, w dziale podręczników szkolnych p. Kubetius, również naucz. sem. naucz. męskiego. Warsztat introligatorski, zorganizowany pod kierunkiem prof. Makowskiego, był czynny na wystawie i obsługiwany przez uczniów seminarjum nauczycielskiego, co było bardzo dobrym pomysłem. Nad wszystkiemi działami czuwał, oprowadzając wycieczki, niezmordowany prezes, p. Piotrowski.

Sala główna, udekorowana przy pomocy wojska (pod kierunkiem por. Ryngla) zielenią oraz portretami prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego i szeregiem portretów historycznych postaci, a także kilimami, dostarczonemi przez prywatne osoby z pośród społeczeństwa słonimskiego, przedstawiała się swojsko i estetycznie.

W **dziale rękopisów** ściągały powszechną uwagę autografy królewskie (od Zygmunta Augusta poczynając, a na St. Auguście kończąc), pochodzące z kolekcji p. pułk. Stabrowskiego; w **dziale książki zabytkowej** — szereg druków XVI, XVII i XVIII w. z ładnemi okazami „Missale Cracoviense“ 1510 r. w pięknej współczesnej oprawie, Jana Głogowczyka „Introductorium compendiosum in tractatu sphere materialis magistri Joannis de Sacrobusto“ z 1518 r., oraz Kroniki Bielskiego z 1597 r. na czele (powyższe okazy ze zbiorów hr. Czapskiego z Synkowicz); w **dziale druków** XIX w. zauważyliśmy nieznany Estreicherowi druk z Uzdy w pow. ihumeńskim z 1830 r., a mianowicie „Ewangelia Pana Naszego Jezusa Chrystusa“ (ze zbiorów hr. Czapskiego); w dziale druków z okresu powstania styczniowego—szereg cennych odezw i broszur ze zbiorów p. Kiersnowskiego i wreszcie miniaturowe wydanie „Poezyj“ Mickiewicza z r. 1898 (własność pp. Głębskich).

Katalog cenniejszych eksponatów obejmował ogółem 262 okazy, w tem 185 druków i 77 rękopisów.

Z żalem należy stwierdzić brak udziału w pokazie właścicieli niektórych cennych bardzo księgozbiorów okolicznych (np. Śliźniów z Dziewiątkowicz, Pusłowskich i innych). Napróżno też poszukiwaliśmy na wystawie druków, pochodzących z drukarni pałacowej słonimskiej Michała Kaz. Ogińskiego, Hetmana W. Litewskiego z lat 1777 — 1778, o czem wzmiankują Bandtkie i Estreicher.

Gdyby Komitetowi Pokazu udało się w przyszłości urzeczywistnić kiełkującą już myśl założenia miejscowego muzeum, należałoby mieć na względzie wyszukiwanie i zbieranie okazów miejscowej kultury, a więc rękopisów, odnoszących się do historji Słonima i okolic i ew. druków słonimskich.

W **dziale książki pięknej** nie było dzieł rzadkich, lecz całość robiła b. dobre wrażenie i pod względem estetycznym i pod względem ilościowym.

Dział podręczników szkolnych wypadł natomiast trochę za blado i za ubogo, a samo ugrupowanie książek nie tłumaczyło się jasno.

Warsztat introligatorski demonstrował książki w robocie i gotowe, zupełnie poprawnie, a nawet estetycznie wykonane oprawy.

Wykresy obejmowały 9 bibliotek miejscowych i 4 wojskowe, a mianowicie: bibljotekę Sejmikową (3507 tomów), gminy żydowskiej (3947 tomów), b-kę pryw. sem. nauczycielskiego żeńskiego sióstr Niepokalanek (4937 tt.), b-kę państw. sem. naucz. męskiego (1997 tt.), b-kę gimnazjum państwowego (2602 tt.), b-kę gimnazjum żydowskiego (921 tt.), b-kę szkoły rolniczej w Żyrowicach (351 tt.), b-kę pracowników Polskiej Dyrekcji Ubezp. Wzajemnych (445 tt.), b-kę Związku urzędników komunalnych (378 tt.), b-kę oficerską i podoficerską 80 p. p. (1453 tt.), b-kę oficerską 79 p. p. (952 tt.), b-kę podoficerską 79 p. p. (200 tt.), b-kę żołn. 79 p. p. (960 tt.). W ogólnem obliczeniu wypada na b-ki miejscowe 19085 tt., a na wojskowe 3565 tt. Bibljoteka Sejmikowa po wliczeniu około 25 kompletów bibljotek wędrownych, przeznaczonych dla wsi, może okazać się ostatecznie najliczniejszą; w Słonimie obsługuje ona przeważnie młodzież szkolną. Bibljoteka gminy żydowskiej dała w swym wykresie ciekawy przykład samorzutnego rozwoju i postępu w czytaniu i nabywaniu książki polskiej. Szczęśliwem uzupełnieniem wystawy w tym dziale były 2 wykresy kpt. Dąbrowskiego—jeden ilustrujący porównawczo stan ilościowy bibljotek słonimskich, drugi—ilustrujący rozwój prywatnego księgozbioru w ciągu kilku lat przy nakładzie pieniężnym około 10 zł. miesięcznie.

Co się tyczy **kiosków księgarskich**, które mieściły się w osobnej sali, to było ich 4; w tem były 3 księgarnie miejscowe (Polska Księgarnia „Oświata“, księgarnia Z. Lubowskiego i J. Ryppa) i 1 zamiejscowa—Geb. i Wolffa. Kioski te nie odznaczały się naogół myślą pedagogiczną w doborze książek.

H. D.

GŁĘBOKIE.

Niefortunna wizytacja nocna inspektora szkolnego p. Jaworka.

W końcu ubiegłego roku inspektor szkolny p. Jaworek w nocy o godz. 24-ej, będąc w stanie nietrzeźwym (co jest częstym u niego objawem), wtargnął do śpiącej w kuchni służącej Komornika Sądowego, w jakim celu, to najlepiej sam mógłby wyjaśnić. Wiadomo tylko, że służąca uciekła i z wielkim krzykiem wpadła do śpiącego w sąsiednim pokoju komornika, prosząc o ratunek. Z nieudanej „wizytacji“ zaczął p. Jaworek wyładowywać swą energję w innym kierunku: zaczął bić pięściami w ścianę i dobijać się do pokoju p. komornika, ze słowami „precz ty psiakrew, sądowniku“.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu pokoju w Głębokiem w ostatnich dniach marca r. b., przyczem p. Jaworek został skazany na karę z art. 530 K. K. za zniewagę słowną p. komornika.

S. Dadzibog.

KOMAJE.

Wścieklizna w Komajach pow. wil.-trockiego.

Onegdaj we wsi Mechiełczuny, gminy komajskiej, powiatu wileńsko trockiego wściekły pies pokąsał Marję Miszkintową i oboje jej dzieci 3 osoby z rodziny Kowalewskich, jedno cielę i 2 świnie.

Władze bezpieczeństwa wściekłego psa zabiły, a osoby pokąsane i ucięty łeb wściekłego psa skierowały do zakładu Pasteurowskiego.

Na wileńskim bruku.

— **Zapadnięcie się jezdni.** Cud! Jezdnia się dziś nie zapadła, ale i tak Rada Miejska powinna być rozwiązana, pan prezydent Bańkowski... (dalszy ciąg patrz „Kurjer Wileński“ z dnia wczorajszego).

— **„Mennica“ na Raduńskiej.** Wiadomo wszystkim, że gospodarka p. Grabskiego i Witosa doprowadziła wszystkich do ruiny i że obecnie, chociaż jest znacznie lepiej wszyscy jednak chorują na chroniczny brak gotówki.

Wiedział o tem p. Józef Hołubowski z Raduńskiej 39, i jako człowiek, posiadający czułe na ludzką niedolę serce, bolał nad tem ogromnie i długo przemyśliwał, jakby tu pomóc znękanym współobywatelom. Pisał nawet kilka memorjałów do Ministerstwa Skarbu, aby coś zaradziło, ale nic to nie pomogło i zapas gotówki nie został powiększony.

Nawet mu nie odpisano...

Pomyślał więc sobie, nie chce Ministerstwo tem się zająć—to, ja to zrobię.

Jak pomyślał—tak zrobił.

Kupił więc trochę gipsu, trochę ołowiu i dalejże „bić“ 50-ciogroszówki. Nie wielka to — myślał — moneta, ale, jeżeli będzie jej większa ilość, to się jednak nią rynek nasyci. No i „nasycał“ co prawda nie rynek pieniężny ale tylko Łukiszki, bo był człowiekiem skromnym i zresztą nie chciał robić konkurencji Bankowi Polskiemu.

Ale myślicie, że się poznano na jego dobrem sercu? Gdzie tam!...

Dalszy ciąg wiadomy: policja, protokuły, sąd, „paka“...

— Taki to już los „dobrego“ człowieka.

— **Oj, p. Janie, p. Janie,** nazywa się p. tak ładnie, bo Sokoliński i mieszka pan w takiej porządnej wsi, jak Powsole i gmina też niczego, bo mejszagolska, a taki p. naiwny. Przecież zgóry mógł pan wiedzieć, że taki Aleksander Aplewicz z Raduńskiej 48, (oj ta Raduńska, coś o niej za często!...) nie sprzeda panu naprawdę złotej bransoletki. 100 zł. to on zawsze weźmie, ale da za to byle co, bo jest on już taki od urodzenia.

Zresztą, po co panu potrzebna była ta bransoletka?...

A teraz p. powiem na pociechę: Aplewicz już „siedzi“...

— **Bieliznę** dziś także skradli p. Frydzie Mejsztel ze Stefańskiej 26. Kosztowało ją 450 zł.

— **Konie spłoszyły się** szereg. z 3 p. a. c. Bohdanowiczowi i potrukły go tak, że musiano go zawieść do szpitala.

— **Zmarł nagle** Juljan Syrkin, właściciel księgarni przy ul. Wielkiej 14. Śmierć nastąpiła z powodu paraliżu serca.

— **Pod pociąg** rzucił się, w zamiarze popełnienia samobójstwa 43 letni Piotr Borejko, ze wsi Rękaciszki gm. mickuńskiej. Przyczyna rozpaczliwego kroku—brak środków do życia.

Denata umieszczono w szpitalu św. Jakóba.

KRONIKA.

Czwartek **7** kwietnia	Dziś: Epifanjusza B. M. Jutro: Siedmiu Boleści NMP Wschód słońca—g. 5 m. 01 Zachód „ g. 18 m. 16

OSOBISTE.

— **Wyjazd p. wojewodziny do Warszawy.** Jak się dowiadujemy p. wojewodzina Raczkiewiczowa wyjechała na dłuższy przeciąg czasu do Warszawy.

URZĘDOWA

— **Unormowanie Statutu Prawnego w woj. wileńskiem.** W Nr. 31 Dziennika Ustaw z dnia 1 kwietnia r. b. umieszczone zostało rozporządzenie z mocą ustawy Prezydenta R. P. o unormowaniu Statutu Prawnego w województwach: wileńskiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem, oraz w powiatach: grodzieńskim, wołkowyskim, białostockim, bielskim i sokólskim województwa białostockiego. Mocą tego rozporządzenia na wymienionych terenach obowiązują następujące przepisy prawne, o ile nie zostały zmienione lub uchylone:

a) ustawy i inne przepisy prawne Rzeczypospolitej rozciągnięte na Ziemie Wschodnie, na zasadzie ustawy z dnia 4 II. 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 93) i ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 213).

b) ustawy i inne przepisy prawne, uchwalone przez ciała ustawodawcze Rzeczypospolitej lub z ich upoważnienia bądź wyłącznie dla tych obszarów względnie ich części, bądź dla nich łącznie z innemi częściami Rzeczypospolitej.

c) przepisy prawne, ogłoszone w dziennikach urzędowych Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i frontu podolskiego, Zarządu Terenów Przyfrontowych i Stanowych, oraz w Dzienniku Urzędowym Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej.

Ustawodawstwo rosyjskie, o ile ono zachowało moc prawną, obowiązuje w brzmieniu i zakresie, w którym obowiązywało w dniu 1 sierpnia 1915 roku.

Jeżeli przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia w postępowaniu sądowem lub administracyjnem prawomocnie ukończonem stosowano inne przepisy prawne aniżeli rozporządzenie niniejsze postanawia, nie stanowi to tytułu do podnoszenia roszczeń.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w 7 dni po ogłoszeniu.

— **Zaprzysiężenie nowomianowanego członka Konsystorza Prawosławnego w Wilnie.** Dnia 6 kwietnia r. b. odbyło się w gabinecie pana wojewody uroczyste zaprzysiężenie nowomianowanego członka Konsystorza Prawosławnego w Wilnie, protojereja Jana Kraskowskiego.

Akt przysięgi odebrał p. wojewoda Wł. Raczkiewicz w obecności wice-wojewody p. Olg. Malinowskiego, kierownika Oddziału Ogólno-Prezydjalnego p. P. Rauego i kierownika Oddziału Wyznań p. W. Piotrowicza.

Na zwrócone przez p. wojewodę do prot. Kraskowskiego słowa powitania i złożenie życzeń odpowiedział nominat, zapewniając o wierności Kościołowi Prawosławnemu i Państwu Polskiemu.

Następnie p. wojewoda udzielił ks. Kraskowskiemu posłuchania prywatnego.

Wśród pism.

Ostatni zeszyt „Przeglądu Politycznego“, który ukazał się przed kilkoma dniami, poświęcony jest najaktualniejszym sprawom z dziedziny stosunków polsko-niemieckich. Z dużą siłą argumentacji odpiera on twierdzenia, wysuwane przez antypolską propagandę niemiecką, omawiając wszystkie zagadnienia, które się w ostatnich czasach wysunęły na plan pierwszy w naszych stosunkach z Niemcami. Następujące artykuły poruszają kolejno te zagadnienia: wstępny, omawiający ogólnie sprawę stosunku Niemiec do Polski; senatora Bolesława Koskowskiego p. t. „Akcja prasy niemieckiej wobec Polski“; Helmuth von Gerlach'a „Partje niemieckie a Polska“; Lenkas'a „Rokowania handlowe polsko-niemieckie“; Prutenusa „Czy polskie Pomorze stoi na przeszkodzie rozwojowi komunikacyjnemu i gospodarczemu Prus Wschodnich?“; Konsula Jerzego Barthel de Weydenthala „Tranzyt przez Pomorze Polskie“; Dr. Romana Dołęgi „Zagadnienie śląskie“; prof. Ludwika Kulczyckiego „Prowizoryczna umowa polsko-niemiecka w sprawie emigracji“; wreszcie prof Kazimierza Tymienieckiego obszerne omówienie książki „Der Kampf um die Weichsel“. W załączniku podany jest tekst umowy Rady Ambasadorów z Niemcami w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Zeszyt ten, który wydany jest równocześnie w języku polskim i francuskim, posiada doniosłe znaczenie jako poparcie i uzasadnienie tez polskich w sprawach, wysuwanych w ostatnich miesiącach przez propagandę niemiecką.

MIEJSKA.

— **Do zaakceptowania.** Protokuł Rady Miejskiej z dnia 31 marca b. r. Magistrat m. Wilna skierował do p. wojewody celem zaakceptowania. (S.)

— **Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej m. Wilna z dnia 24 lutego b. r. w sprawie przedłużenia terminu pobierania dodatkowych opłat za energję elektryczną za drugi kwartał r. b. (S.)

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna za czas od 27 czerwca do 2 kwietnia r. b. zanotowała następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny—1 (zmarło 1); płonica—12 (zmarło 1); błonica — 2; ospówka — 2; kształsiec — 1; gruźlica — 1; jaglica — 1; zausznica — 3; grypa — 23.

— **Sprawa kiszkarni.** W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Komisji powołanej przez Radę Miejską do zbadania gospodarki w kiszkarni miejskiej. (S.)

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Naszej Prawdy“.** Komisarjat Rządu na m. Wilno skonfiskował cały nakład Nr. 3 go białoruskiego czasopisma „Nasza Prawda“ za artykuł wstępny, w którym dopuszczono się cech przestępstwa z art. 129 i 283 K. K.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zamianowanie Okręgowej Komisji Wyborczej.** W związku z rozpisaniem przez Naczelny Komitet Akademicki w dniu 21 marca 1927 r. wyborów na zwyczajny V-ty Zjazd Ogólny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej na wniosek Wileńskiego Komitetu Akademickiego Naczelny Komitet Akademicki przyznając środowisku wileńskiemu 7 mandatów na pomieniony zjazd, zamianował Okręgową Komisję Wyborczą w składzie następującym: kol. kol. Wiktor Bydelski, Włodzimierz Hoffman, Bronisław Grabowski, Józef Kłyszejko, Leopold Korowajczyk, Stefan Lewandowski, Ludwik Zgirski.

Okręgowa Komisja Wyborcza urzęduje codziennie za wyjątkiem dni, w których bieg kalendarza wyborczego ulega przerwie w godzinach 19—21 w lokalu Wileńskiego Komitetu Akademickiego (ul. Wielka 24).

— **Uzdrowisko Akademickie w Nowiczach.** Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. podaje do wiadomości, iż w czasie świąt Wielkanocnych od Wielkiej Środy do Niedzieli Przewodnej będzie czynne Uzdrowisko Akademickie w Nowiczach. Akademicy oraz członkowie ich rodzin, życzący spędzić dni kilka na wsi, zechcą zgłosić do dnia 12 b. m. w Sekretarjacie Bratniej Pomocy dzień wyjazdu oraz ilość dni, które się zamierza przebyć w Uzdrowisku. Opłata 4 zł. dziennie.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Pogłoski.** W dniu wczorajszym zakończono w P. U. P. P. wypłaty zapomóg dla bezrobotn. pracown. umysłowych za m. marzec b. r.

Wśród tych bezrobotnych rozeszły się wieści, jakoby Fund. Bezrob. nie czynił dotychczas żadnych przygotowań do wypłaty zapomóg za m. kwiecień przed świętami. Pogłoski te—przypuszczać należy nieprawdziwe — spowodowały wielkie rozgoryczenie wśród bezrobotnych.

Dotychczas zawsze zapomogi były wypłacane przed świętami.

Wobec tego bezrobotni mają zamiar wysłać swych delegatów do p. wojewody z prośbą o interwencję w tej sprawie w Warszawie.

Przypuszczać należy, że min. Opieki Społ.—jak zawsze w takich wypadkach—przychylnie załatwi tę sprawę i zapomogi zostaną wypłacone przed świętami.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych** podaje do wiadomości, iż Sekretarjat Stowarzyszenia z dniem 6-go kwietnia został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1. m. 4 i jest czynny codzień od godziny 16-tej do 19-tej, prócz niedziel i świąt.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zapisy do szkoły głuchoniemych.** Inspektorat Szkolny m. Wilna ogłasza, że zapisy na rok szkolny 1927/28 w szkole głuchoniemych przy ul. Witoldowej Nr 37 odbędą się w dniach 11.IV i 12.IV od godz. 3 do 5 popoł. Jednocześnie Inspektorat powiadamia osoby zainteresowane, że przy szkole głuchoniemych niema internatu.

— **Zapisy do państwowej szkoły rzemiósł budowlanych** (ul. Kopanica 5) na wydziały: murarski i ciesielski rozpoczynają się dziś i trwać będą do dnia 1-go maja.

Podania przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od godz. 7 rano do 12 w południe.

ZJAZDY.

— **Ogólnopolski Zjazd Księgowych** (dawniej Zw. Buchalterów). Przedłużono termin nadsyłania odpowiedzi na kwestjonarjusz do 15 go kwietnia. Komitet prosi o niezwlekanie z odpowiedzią. Jednocześnie Komitet prosi o wpłacenie składek zjazdowych i deklarowanie udziałów.

Adres Komitetu: Warszawa, Marszałkowska 74. Związek Księgowych w Polsce (daw. Związek Buchalterów w Warszawie).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **U Techników.** W piątek dn. 8 b. m. o godz. 8 wiecz. inż.-archit. p. Leon Dubijkowski wygłosi odczyt na temat „Odbudowa wsi i miasteczek".

Wejście dla członków i wprowadzonych gości bezpłatne.

— **Zarząd Koła T. N. S. W.** podaje do wiadomości, że w piątek dn. 8 kwietnia punktualnie o godz. 7 min. 30 wiecz. odbędzie się sali gimn. im. A. Mickiewicza doroczne Walne Zebranie Koła Wileńskiego T. N. S. W.

Porządek dzienny obejmuje między innemi referat p. dr. Z. Fedorowicza n. t. „Pragmatyka nauczycielska", sprawozdanie Zarządu Koła oraz wybory władz Towarzystwa.

Członkowie Koła proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie. Goście—mile widziani.

RÓŻNE.

— **Posiedzenie Zarządu Gł. Kom. Budowy Pomnika Adama Mickiewicza.** Posiedzenie Zarządu Głównego Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie odłożone zostało na dzień dzisiejszy t. j. czwartek 7-go kwietnia i odbędzie się pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego o godzinie 6 ej po południu w mieszkaniu p. wojewody.

— **Lokalne Komitety Dnia Spółdzielczości.** Wzorem lat ubiegłych Centralny Komitet „Dnia Spółdzielczości" w Polsce urządza dnia 12 czerwca b. r. „Dzień Spółdzielczości". Centralny Komitet zamierza w tym celu powołać komitety lokalne, które będą organizować w poszczególnych miejscowościach obchód „Dnia Spółdzielczości" przez urządzanie akademij, wieców, odczytów, zawodów sportowych i t. p. uroczystości i imprez.

NADESŁANE.

— **Nowe cenniki na towary kolonjalno-spożywcze.** Ukazał się nowy cennik na towary kolonjalno-spożywcze, który jest do nabycia w Związku Kupców przy ul. W. Pohulanka 3.

Ważny jest tylko cennik zaopatrzony w pieczątkę Związku.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Perskie oko".** Dziś o godz. 8 wiecz. w „Reducie" występ artystów warszawskiego teatru „Perskie oko" na czele z Zulą Pogorzelską, Konradem Tomem, Eugenjuszem Bodo, i Anną Zabojkiną z jej słynnym baletem, składającym się z 14 tancerek w oryginalnych kostjumach. Program wypełnią ostatnie nowości warszawskie skecze, piosenki i tańce.

— **Wznowienie „Snu".** W sobotę 9 b. m. zespół Reduty wznawia „Sen"—F. Kruszewskiej, który wzbudził w Wilnie wielkie zainteresowanie ze względu na treść swoją oraz formę sceniczną, jaką mu nadała Reduta.

Ceny miejsc zwykłe od 20 gr.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś „W rajskim ogrodzie".

— W poniedziałek premjera „Nie trzeba się niczemu dziwić" — Kiedrzyńskiego.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł. „Jedyny ratunek"—Molnara.

— **Józef Turczyński w Wilnie.** Świetny wirtuoz Józef Turczyński, daje swój jedyny recital w niedzielę 10 b. m. o g. 1-ej popoł. na poranku muzycznym w gmachu Teatru Polskiego „Lutnia".

Początek z uwagi na palmową niedzielę o godz. 1-szej popoł. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11-ej rano do 9-ej wiecz. bez przerwy.

Radjo.

CZWARTEK 7 kwietnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
16.00. Wykład prof. Jankowskiego dla maturzystów.
17.00 Odczyt z dz. „Rolnictwo".
17.30. „Wśród książek" prof. H. Mościcki.
18.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".
18.40. Rozmaitości—wygł. p. Lawiński.
19.00. 14 ta lekcja języka angielskiego.
19.30. Komunikat rolniczy.
19.45. Odczyt „O wściekliznie" prof. Bujwid.
20.10. Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Mendelssohna.

Program koncertów zagranicznych.

Rzym 422,6 m.

20.45. Wieczór muzyki operowej (Usiglio, Rendano, Debussy, Gluck, Chopin, Liszt, Ricciteli i in.).

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

20.05. Koncert (Beethovena Strauss) starowiedeńskie tańce i pieśni.

Zurych 494 m.

20.00. Koncert kameralny zuryskiego kwartetu smyczkowego.

Z sądów.

O znęcanie się nad dzieckiem.

Bronisława Stopowa wyszła drugi raz zamąż. Z pierwszego małżeństwa ma obecnie już dziewięcioletniego synka. Ten synek był solą w oku dla ojczyma, który niejednokrotnie dawał to do zrozumienia swej żonie. Zaczęła się więc b. ciężka dola dla Bogu ducha winnego dzieciaka. Matka bowiem, chcąc się przypodobać mężowi znęcała się w potworny sposób nad niewinnym synkiem. Nie dawała mu po kilka dni jeść, biła go. Aż wreszcie wyrodni rodzice wyrzucili chłopca z domu. Bezdomne dziecko kołatało więc do chat sąsiadów, błagając o kawałek chleba.

O powyższem dowiedziała się Prokuratura, która okrutnych rodziców pociągnęła do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Jan i Bronisława Stopowie zasiedli w Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych, oskarżeni z art. 51 i 420 cz. I K. K.

Sąd po krótkiem przemówieniu pprok. Wąsowicza skazał Bronisławę Stopową na 6 miesięcy więzienia. Jan Stopa zaś został uniewinniony. Zdan.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na moje wezwanie kierowniczki państwowej szkoły rolniczej żeńskiej w Antowilu p. Ireny Strzeszewskiej do zwrotu wypożyczonych odemnie rzeczy teatralnych i uregulowania rachunku, p. Strzeszewska zamieściła na łamach poczytnego pisma, redagowanego przez Sz. P. Redaktora, list impertynencki, nielicujący ze szczytnem jej stanowiskiem społecznem, tymbardziej, że we wszystkich punktach mija się z prawdą.

P. Strzeszewska zgłosiła się do mnie, wiedząc prawdopodobnie kim jestem, dziwnem więc się wydaje, że obecnie pisząc o mnie, używa lekceważącego przymiotnika „niejakiś". Działała jako kierowniczka uczelni, czego dowodzi opatrzenie przez nią wystawionego zobowiązania pieczątką szkoły jej pieczy powierzonej.

Na temże zobowiązaniu najwyraźniej jest wymieniona suma, t. j. 40 zł., które żądałem za użyczenie kostjumów, a na poczet tej należności otrzymałem 20 zł., ufając zapewnieniom, że reszta będzie uiszczona przy zwrocie kostjumów, jak to było umówione, czemu obecnie, wbrew pisemnym dowodom p. Strzeszewska przeczy.

Resztę wypożyczonych rzeczy otrzymałem, jednak dopiero po zamieszczeniu wezwania publicznego do niej.

Wysuwanie obecnie przez p. Strzeszewską argumentów, iż przedstawienie urządzone było na dochód Bratniej Pomocy i dlatego nie może szafować pieniędzmi uczenic, nie jest logiczne, gdyż domagam się jedynie tylko tego, co było umówione przy zawieraniu warunków, t. j. niedopłaconej sumy.

Dziękując za łaskawe umieszczenie tych kilku słów wyjaśnienia, kreślę się z wysokiem poważaniem. *St. Markiewicz.*

* * *

Na tem polemikę między p. Strzeszewską i p. Markiewiczem zamykamy. (*Red*).

Do pp. Mierniczych.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie odda w r. b. do wykonania prace pomiarowo-scaleniowe bez pomiaru starego stanu posiadania w 134 objektach o ogólnym obszarze 25,126 ha.

Szczegółowe warunki wykonania prac powyższych, oraz wynagrodzenia za nie są do przejrzenia:

a) w Ministerstwie Reform Rolnych w Warszawie, pl. Dąbrowskiego Nr. 5;

b) w Wydziałach Technicznych wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich oraz

c) we wszystkich zawodowych zrzeszeniach mierniczych.

Oferty z podaniem proponowanych do wykonania prac i wysokości żądanego wynagrodzenia złożone, możliwie według ustalonego przez Okręgowy Urząd Ziemski wzoru, należy nadsyłać w dwóch zapieczętowanych kopertach z napisem na wewnętrznej kopercie „Oferta na wykonanie robót mierniczych w r.1927" w terminie do 26 kwietnia r. b., w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. Prace będą oddawane przeważnie grupami sąsiednich, względnie bliskich wsi.

Przy oddawaniu prac powyższych pierwszeństwo będzie przyznane mierniczym, którzy nie mają rozpoczętych prac na terenie innych Okręgów.

Okręgowy Urząd Ziemski zastrzega sobie ocenę i wybór ofert nietylko w zależności od zaoferowanej ceny, lecz i od tych gwarancyj co do należytego i terminowego wykonania pracy, jakie z punktu widzenia Okręgowego Urzędu Ziemsk. będzie przedstawiał oferent.

O wyniku rozpatrzenia ofert Okr. Urząd Ziemski powiadomi specjalnemi pismami. 4056-0

JACK LONDON.

MIK.

39)

„Nie podchodź bliżej", ostrzegł jeden z nich, wywijając pałką i groził, że go uderzy. „Stój gdzie stoisz, dopóki nie otrzymasz rozkazu".

„Włóż koszulę i stań obok twego pana", rozkazał Emory Kwaque'owi, podnosząc jednocześnie krzesło i zsuwając go na podłogę.

„Lecz co u licha..." zaczął Daughtry, jego były przyjaciel nie zwrócił jednak najmniejszej uwagi na te słowa i rzekł do doktora Masters:

„Przytułek trędowatych pusty od śmierci tego Japończyka. Wiem jakich tchórzów masz w swoim Wydziale, radziłbym ci też zaopatrzyć tych tutaj w potrzebne środki do przeprowadzenia dezynfekcji, gdy wejdą do tego lokalu".

„Ależ miejcie litość", błagał Daughtry; odbiegła go wszelka wojowniczość, gdy uwierzył, że podlega strasznej chorobie. Dotknął palcem czoła, pozbawionego czucia, powąchał palec i poznał woń spalenizny, chociaż nie czuł bólu, gdy mu przypiekano czoło. „Miejcie litość i nie śpieszcie tak bardzo. Jeśli jesteśmy chorzy, — no to jesteśmy. To jednak nie przyczyna, byśmy nie mieli postępować jedni z drugimi jak biali ludzie. Dajcie mi dwie godziny, a opuszczę miasto. W ciągu dwudziestu czterech godzin będę daleko stąd. Wsiądę na statek..."

„Aby w dalszym ciągu zagrażać zdrowiu publicznemu, wszędzie dokąd się udasz", przerwał doktór Masters, który już widział w myśli całe szpalty w pismach wieczornych, które uczynią z niego bohatera, świętego Jerzego z San Francisco, stojącego z włócznią w ręku pomiędzy ludem i szatanem trądu.

„Zabierzcie ich", rzekł Walter Merrit Emory, unikając wzroku Daga".

„Gotowi! Marsz!" rozkazał sierżant.

Dwaj policjanci skierowali pałki w stronę Daga i Kwaque'a.

„Zdala od nas i ruszać", rzucił ostro jeden z policjantów. „Słuchać, inaczej rozbiję głowę. Wychodzić stąd. Za drzwi. Powiedz temu głupcowi, aby szedł przy sobie".

„Doktorze, wszak pozwoli mi pan powiedzieć kilka słów", błagał Daughtry doktora Emory.

„Minął czas rozmów", brzmiała odpowiedź. „Teraz najwyższy czas usunąć cię. Doktorze, Masters niech pan nie zapomni o ambulansie, gdy pan już pozbędzie się tego kłopotu.

Pochód ruszył z miejsca, z doktorem Urzędu Zdrowia i sierżantem na czele, zamknięty przez dwóch policjantów z wyciągniętemi pałkami.

Dag Daughtry obrócił się na progu, pomimo, że groziło mu natychmiastowe rozbicie czaszki i zawołał:

„Doktorze! Mój pies! pan go zna".

„Dostarczę ci go", zgodził się doktór Emory. „Jaki adres?"

„Pokój osiemdziesiąty siódmy, Clay Street, Zajazd Bowhead, pan zna tę miejscowość, wejście tuż przy rogu od sali Bowhead. Proszę mi go przysłać tam, gdzie mię umieszczą, — uczyni to pan?"

„Ma się rozumieć", rzekł doktór Emory. „Wszak masz również papugę?"

„Oczywiście, Cocky. Proszę mi ją też przysłać".

„No, no", rzekła panna Judson tego wieczoru, siedząc przy obiedzie w towarzystwie pewnego młodego lekarza ze szpitala Św. Józefa. „Prawdziwy czarownik z tego doktora Emory. Nic dziwnego, że ma powodzenie. Pomyśl tylko! Dwóch trędowatych w naszym gabinecie dzisiaj! Jeden z nich murzyn. Od pierwszego rzutu oka wiedział co to jest. Człowiek nieomylny. Opowiem ci co robił z cygarem! Mądrze się wziął do rzeczy. Przedewszystkiem ostrzegł mię mrugnięciem. Ani im się śniło, co robi. Wziął cygaro i..."

XX.

Pies, podobnie jak koń, upadla podłego. Walter Merritt Emory był podły, to też pragnienie posiadania Mika jeszcze go poniżało. Gdyby nie Mik, postąpiłby zupełnie inaczej. Postąpiłby tak, jak Daughtry mówił jak postępują biali ludzie. Ostrzegłby Daga o jego chorobie i dopomógłby mu wyjechać na Morze Południowe, lub do Japonji, lub do jakiego innego kraju, gdzie trędowaci nie podlegają przymusowemu odosobnieniu. Nie przyniosłoby to żadnej krzywdy tym krajom, takie bowiem ich prawa, takie panują tam zwyczaje, Daughtry zaś i Kwaque uniknęliby tym sposobem piekła przytułku dla trędowatych w San Francisco, na które Emory skazał ich do końca życia, dzięki tej swojej podłości.

Dalej, jeśli uwzględnimy koszt utrzymania, dniem i nocą w ciągu całych lat, uzbrojonej warty przy schronisku trędowatych, Walter Merritt Emory oszczędziłby niejeden tysiąc dolarów płatnikom podatków miasta i hrabstwa San Francisco, które to tysiące dolarów możnaby użyć inaczej, naprzykład na pomniejszenie przepełnienia w szkołach ludowych, na lepsze mleko dla niemowląt wśród nędzarzy, lub też na budowę domów mieszkalnych, zapewniających więcej powietrza mieszkańcom małych dusznych izdebek. Gdyby jednak Walter Merritt Emory powodował się temi względami, nietylko Daughtry i Kwaque wypłynęliby na morze, z nimi również wyruszyłby Mik.

Nigdy jeszcze tłumy pacjentów nie były załatwione tak szybko, jak je załatwił doktor Emory skoro tylko drzwi zamknęły się za dwoma policjantami, tworzącymi eskortę Daga Daughtry. Przed udaniem się na spóźnione śniadanie, doktor Emory wsiadł do samochodu i wyruszył na Wybrzeże Barbarzyńców do zajazdu Bowhead. Dzięki przeróżnym znajomościom politycznym udało mu się zdobyć po drodze kapitana dedektywów. Towarzystwo kapitana okazało się potrzebne, gospodyni bowiem opierała się mocno wydaniu psa, należącego do jej lokatora. Lecz Millekim, kapitan detektywów zbyt dobrze jej był znany uległa przeto prawu, którego był dla niej symbolem i którego wcale nie znała.

Gdy Mik wychodził z pokoju, prowadzony na mocnym sznurze, rozległo się żałosne wołanie na perapecie okna, gdzie siedziała maleńka, śnieżno biała papuga.

„Cocky", wołała, „Cocky".

Walter Merritt Emory odwrócił się i zawahał na chwilę. „Później przyślemy po ptaka", rzekł do gospodyni, która protestując jeszcze zlekka szła za nimi po schodach i nie zwróciła uwagi, że kapitan detektyw nie zamknął za sobą drzwi do pokoju Daga Daughtry.

Walter Merritt Emory nie był jedynym podłym człowiekiem, którego poniżało jeszcze pragnienie posiadania Mika. W głębokim, skórą obitym fotelu, z nogami opartemi o inny fotel, w Indoor Yacht Klubie, Harry del Mar nawpół drzemiąc odpoczywał po obfitem drugiem śniadaniu, które było jednocześnie pierwszem tego dnia i przeglądał leniwie wczesne pisma popołudniowe. Wzrok jego napotkał tytuł wypisany dużemi literami, pod którym podano zaledwie kilka wierszy. W jednej chwili wstał na równe nogi. Po krótkiem zastanowieniu usiadł znowu, nacisnął dzwonek elektryczny i czekając na lokaja klubowego odczytał raz jeszcze tytuł i pięć następujących po nim wierszy druku.

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" Sp. z ogr. odp.
Tow Wyd „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.
Redaktor w/z A. Faranowski